



Kultywujcie święte i szlachetne myśli

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 1.10.2006 r.
z okazji święta Daśary w Prasanthi Nilajam

Ucieleśnienia miłości!

Wiele pań chętnie usłyszałyby dyskurs Swamiego w telugu. Wyraziły to w ten sposób: „Studenci są wykształceni i mówią płynnie po angielsku na tematy związane z techniką czy inżynierią. Swami ich również do tego zachęca. Ale my ich nie rozumiemy. Będziemy szczęśliwe, gdy usłyszymy dyskurs Swamiego w prostym języku telugu”.

*Słodsze niż cukier, smaczniejsze niż jogurt,
słodsze zaprawdę niż miód jest imię Ramy.
Ciągłe powtarzanie jego słodkiego imienia
daje człowiekowi smak boskiego nektaru.*

Dlatego powinno się bezustannie kontemplować imię Ramy.

Ucieleśnienia miłości!

Kraj Bharatu jest starożytny i ma chwalebny historię. Nie ma wioski w Bharacie, gdzie nie byłoby świątyni Pana Ramy. Do którejkolwiek wsi nie zawitasz, zobaczysz przynajmniej kilka osób powtarzających imię Ramy. Od starożytnych czasów imię Ramy – Rama nama, lśni wzdłuż i wszerz Bharatu nie podlegając żadnym zmianom. Teiści, ateiści i teistyczni ateiści – wszyscy intonują imię Rama, Rama, Rama. Na przykład, ktoś wstając z krzesła, wymawia imię Rama. Rama nama jest tak bardzo popularne w codziennym życiu mieszkańców Bharatu. I nie tylko tutaj. Nawet w Chinach Rama nama stało się popularne. Właściwie Rama nama rozpowszechniło się już na całym świecie.

Król Daśaratha przez dłuższy czas nie posiadał potomka. Miał trzy żony. Miał też nadzieję, że spłodzi z którąś z nich syna i że syn ten przedłuży jego ród. Niestety, doznawał rozczarowania. W celu posiadania syna odbył wielką pokutę. Wtedy, tak jak i dzisiaj, tylko dzięki tapasowi, czyli pokucie, można było urzeczywistnić swoje pragnienia. Tak więc wraz ze swymi trzema żonami odprawił również ofiarę zwaną putra kameszti jaga. Pod koniec ofiary pojawił się przed nim Jadźnia Purusza (bóstwo patronujące ofierze), podał mu naczynie zawierające pajasam (słodki budyń) i zwrócił się do Daśarathy tymi słowami: „Drogi synu, Daśaratho! Daj po równej części tego pajasam swoim trzem żonom”. Daśaratha wykonał polecenie. To wydarzenie opisywane jest inaczej w niektórych tekstach. Wspomina się w nich, że król Daśaratha nie podzielił sprawiedliwie pajasam między swe żony. To nie jest prawdą. Kazał on przynieść trzy złote filiżanki i napełnić je w jednakowych ilościach pajasam w obecności mędrca Waśiszty. Następnie podał filiżanki każdej z żon – Kausalji, Sumitrze i Kajkeji.

Mędrzec Waśiszta pobłogosławił każdą mówiąc: „Niech spełni się twoje pragnienie!”. Szczęśliwe królowe wzięły naczynia wypełnione pajasam do swoich pokojów modlitwy. Jednak Sumitra miała inną koncepcję dotyczącą poczęcia syna. Miała ku temu ważny powód i ten problem zaprzętał jej głowę. Kiedy król państwa Kekaja oddawał swoją córkę Kajkeji za żonę królowi

Daśaracie, postawił jeden warunek – że tylko syn zrodzony z Kajkeji będzie rządził królestwem Ajodhji. Daśaratha zgodził się na ten warunek i poślubił Kajkeji. Dlatego nie mógł w żaden sposób cofnąć danego słowa. Królowa Kajkeji była z tego powodu bardzo szczęśliwa, że to jej syn będzie rządził w przyszłości Ajodhją. Kausalja była również szczęśliwa, gdyż była pewna, że to jej syna Daśaratha ukoronuje na króla, gdyż była ona pierwszą wśród jego żon. Dlatego zarówno Kausalja, jak i Kajkeji były szczęśliwe.

Sumitra jednak nie miała żadnych złudzeń. Umyła włosy i poszła na taras wysuszyć je. W tamtych czasach, jak wiecie, nie znano suszarek ani wentylatorów. Postawiła swoje naczynie z pajasam na balustradzie tarasu i suszyła włosy. W tej chwili przyleciał jastrząb, porwał naczynie i uniósł je ze sobą. Sumitra bardzo się wystraszyła i pomyślała: „Nieważne, czy naczynie z pajasam odzyskam, czy nie. Ale obawiam się, że mój mąż i nasz guru Waśiszta mogą mnie zbesztać za moją nieuwagę”. Zeszła natychmiast na dół. Kausalja i Kajkeji czekały na nią. Kajkeji zapytała: „Droga starsza siostró! Dlaczego jesteś tak zmieszana?”. Sumitra opowiedziała im całe zdarzenie. W tamtych czasach żony nigdy nie walczyły ze sobą, tak jak obecnie. Były dla siebie jak siostry pełne wzajemnej miłości i uczucia. Kajkeji powiedziała więc Sumitrze: „Droga starsza siostró! Nie martw się. Dam ci trochę pajasam z mojej części”. To mówiąc przyniosła filiżankę ze swoim pajasam i wlała trochę do jej filiżanki. Kausalja, która miała otwarty umysł, również podzieliła się swoim pajasam z Sumitrą. Zaniósłszy trzy filiżanki z pajasam Waśiszcie do pobogostawienia. Waśiszta pobłogosławił filiżanki mówiąc: „Obyście urodziły synów o szlachetnych cechach, najwyższych cnotach, którzy będą długo żyli i którzy będą umieli rządzić królestwem w taki sposób, by zadowolić swoich poddanych”.

Najpierw Kausalja urodziła chłopca. Dziecko było urzekająco piękne. Mędrzec Waśiszta nadał mu imię Rama. Chłopiec był olśniewająco piękny i czarujący. Sprawiał, że każdy, kto przychodził, by go zobaczyć, czuł się szczęśliwy i pełen błogości. Dlatego właśnie mówi się *Ramajathi iti Ramah* – ten, kto zadowala, to Rama. Druga żona Sumitra urodziła dwóch synów, a Kajkeji także urodziła syna. Mędrzec Waśiszta zastanawiał się: „Jak to się stało, że Kausalja i Kajkeji urodziły po jednym synu, a Sumitra urodziła dwóch?”. Zagłębił się w medytacji i dzięki jogicznej wizji zrozumiał to, co się wydarzyło. Dowiedział się, że dwoje dzieci zrodzonych przez Sumitrę zostało poczętych z dwóch porcji pajasam ofiarowanych jej przez dwie królowe. Czworko dzieci otrzymało imiona Rama, Lakszmana, Bharata i Śatrughna. Lakszmana był częścią (amsa) Ramy, a Śatrughna – Bharaty. Sumitra pomyślała wtedy: „Jeśli Rama zostanie królem, mój syn Lakszmana powinien mu służyć. A jeśli królem zostanie Bharata, mój drugi syn Śatrughna powinien służyć jemu. Nie chcę, żeby moi dwaj synowie kiedykolwiek pretendowali do tronu. Wystarczy, jeśli będą służyć Ramie i Bharacie”. Jednak nie zwierzyła się z tych myśli nikomu.

Obaj jej synowie – Lakszmana i Śatrughna – od czasu swych narodzin bezustannie płakali. Nie jedli ani nie spali. Sumitra nie mogła pojąć przyczyny ich niespokojnego zachowania. Próbowała rozmaitych metod, takich jak mantry, tantry i jantry, ale bez skutku. Chłopcy nie przestawali płakać. W końcu udała się do swego guru, mędrca Waśiszty i poprosiła go: „O boski guru! Nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego moi synowie ciągle płaczą. Proszę cię, powiedz mi, jaki jest tego powód”. Waśiszta zamknął na chwilę oczy i mocą swej jogicznej wizji próbował zrozumieć powód ich bezustannego płaczu. A potem wyjaśnił Sumitrze: „Matko, Lakszmana jest częścią Ramy, a Śatrughna jest częścią Bharaty. Dlatego proszę cię, połóż Lakszmanę w kołysce

obok Ramy, a Śatruhnę koło Bharaty”. Po otrzymaniu zgody Kajkeji i Kausalji położyła obu synów według wskazówki mędrca i w następnej chwili zarówno Lakszmana, jak i Śatruhna przestali płakać i zaczęli się radośnie bawić. Od tej chwili pili mleko i spali spokojnie. Odtąd Lakszmana zawsze podążał jak cień za Ramą, a Śatruhna za Bharatą.

Po ceremonii zaślubin wszystkich czterech braci Bharata udał się do domu swego wuja ze strony matki, króla Kekaji, a Śatruhna pojechał z nim. W Ajodhji Rama przygotowywał się do odejścia na wygnanie do lasu według polecenia swego ojca, króla Daśarathy. Sita i Lakszmana z własnej woli udali się wraz z nim. Skoro Lakszmana towarzyszył Ramie, a Śatruhna Bharacie, ludzie sądzili, że bracia podzielili się. Ale tak naprawdę wzajemna miłość czterech braci była niezrównana.

W czasie pobytu na wygnaniu Rama, Lakszmana i Sita błądzili po lasach i natknęli się na aszram – pustelnię. Dowiedzieli się, że jest to schronienie mędrca Agastji. Agastja wraz z uczniami serdecznie ich powitał i podziękował za odwiedziny. Podczas rozmowy Agastja udzielił Ramie rady: „Ramo, nie zaznasz wygód w tym aszramie. Ale niedaleko jest las zwany Dandakaranja. Tam będzie wam wygodnie. Matka Sita też będzie czuła się tam szczęśliwa i nie będzie odczuwała niewygód. Znajdziecie tam dużo rozmaitych owoców do jedzenia”. Tak jak poradził im mędrzec Agastja, Sita, Rama i Lakszmana zbudowali małą chatkę (parnasalę) na brzegu rzeki Pańczawati w lesie Dandakaranja i wiedli tam szczęśliwy żywot.

W okolicy aszramu żyło wiele zwierząt. Pewnego dnia w pobliżu parnasali Sita zobaczyła złotego jelenia i zauroczyła się nim. Jak to możliwe, żeby Sita, która zostawiła wszystkie swoje złote ozdoby w Ajodhji i poszła za Ramą do lasu, mogła nagle zapragnąć złotego jelenia? Pomyślała chwilę i doszła do wniosku, że mogło to być tylko złudzenie. Ale od przeznaczenia nie da się uciec. Choć wiedziała, że złoty jeleń nie może istnieć, poprosiła Ramę, by złapał go dla niej i przyprowadził, aby mogła się z nim bawić. Prosiła: „Ramo, jaki piękny jest ten jeleń! Gdybyś mógł go złapać i przyprowadzić do parnasali, mogłabym się z nim bawić i spędzać szczęśliwie czas. Gdy ty chodzisz po lesie, ja jestem tu sama. Spełnij tę moją małą prośbę i uszczęśliw mnie!”. Rama odrzekł: „Dobrze, twoje szczęście to dla mnie przyjemność”. Mówiąc to wyruszył, by złapać złotego jelenia. Lakszmana poradził Ramie: „Drogi starszy bracie, to jest dziwne zwierzę, ono nie jest prawdziwym jeleniem. Myślę, że to jakiś demon przybrał postać złotego jelenia, by nas zwieść. Nie musisz go łapać. Ja to zrobię”. Jednak Sita upierała się, że tylko Rama może pójść i złapać jelenia. Tak właśnie działał jej umysł w tym decydującym momencie. I jak życzyła sobie Sita, Rama poszedł tropić jelenia.

Po jakimś czasie Rama wytropił jelenia i wycelował w niego strzałę. Gdy tylko strzała go dosięgła, demon pod postacią złotego jelenia przybrał swoją prawdziwą postać i krzyknął: „Ha, Sita! Ha, Lakszmana!” – i padł martwy. Sita, pozostając w pewnej odległości od tego miejsca, usłyszawszy ten krzyk błędnie wzięła go za głos Ramy. Powiedziała do Lakszmany: „Och, Lakszmano, proszę cię, idź natychmiast i pomóż Ramie. Czuję, że Rama znalazł się w kłopotach i wzywa nas na pomoc. Myślę, że nas woła”. Lakszmana odrzekł Sicie: „Matko! To musi być jakaś sztuczka demonów. Żadne niebezpieczeństwo nigdy nie może zagrozić Ramie. Nie obawiaj się. Proszę, zachowaj spokój”. Sita była zła na Lakszmanę, że ten, pomimo jej usilnych prośb, nie ruszył się z miejsca. Rzuciła na niego różne kalumnie, posunęła się nawet do oszczerstwa mówiąc: „Czy chcesz pojąć mnie za żonę po tym, jak Rama umrze?”. Nie mogąc znieść tych strasznych słów

Lakszmana wyszedł na poszukiwanie Ramy. Jednak zanim opuścił parnasalę, narysował linię wokół niej i zwrócił się do Sity tymi słowami: „Matko, nie martwią mnie oskarżenia, które na mnie rzucasz. Ale, proszę, nie wychodź poza tę linię pod żadnym pozorem. Demony, zwierzęta ani owady nie przekroczą tej linii i nie wejdą do aszramu. Pozostań tylko w aszramie”. Może widzieliście kredę zwaną *Lakszmana rekha*, którą sprzedają na targu nawet dzisiaj. Jeśli narysujesz linię tą kredą, żadna mrówka ani inny owad nie przekroczy jej i nie wejdzie na zaznaczony obszar.

Również demon Rawana, który przyszedł do aszramu z myślą o uprowadzeniu Sity podczas nieobecności Ramy, nie mógł przekroczyć *Lakszmana rekha* i wejść na teren aszramu, dlatego stał przed aszramem poza linią narysowaną przez Lakszmanę i błagał o jałmużnę prosząc: *Bhawati bhikszam dehi* – matko, daj mi jałmużnę. Sicie zrobiło się go żal i pomyślała: „Ach, biedak, musi być głodny. Nie mogę go odprawić z niczym, to byłoby nie w porządku z mojej strony”. I wyszła poza linię *Lakszmana rekha*, by zaofiarować Rawanie jedzenie. Gdy tylko przekroczyła linię, Rawana porwał ją i zabrał na Lanke. Po powrocie do aszramu Rama i Lakszmana zauważyli, że ktoś porwał Sitę. Byli zrozpaczeni. Na Lance Sita również przeżywała boleśnie to, że znalazła się w tak żałosnym położeniu przez swe nieposłuszeństwo. Przebywając w ogrodzie aśoka na Lance, zastanawiała się:

*Czy kiedykolwiek wyjdę z tego więzienia?
Czy kiedykolwiek ujrzę jeszcze Ramę?
Mój drogi szwagrze, szlachetny Lakszmano!
Rzucałam na ciebie obelgi i kalumnie!*

Sita wyrażała swój żal tymi słowami: „Lakszmano! Zostałam ukarana za to, że uraziłam twoje uczucia”. Sita spędziła dziesięć miesięcy na Lance, ale nigdy nie spojrzała w twarz Rawanie. Podczas tych dziesięciu miesięcy Rawana przybierał rozmaite postacie, uciekał się do rozmaitych sztuczek i składał Sicie różne obietnice, ale Sita pozostała nieugięta. Sama jego obecność napętniała ją odrazą i wtedy naigrawała się z niego: „Wstydz się! Nie dorastasz nawet do paznokcia stopy Ramy!”. Gdy Rawana zaczął obraźliwie wyrażać się o Ramie, Sita straciła cierpliwość i oświadczyła: „Rama jest człowiekiem najwyższych cnót. Jest odważny i ma wspaniały charakter. Ty jesteś nikczemny i przyziemny. Nie zasługujesz nawet na to, by wypowiedzieć imię Ramy”. Nie mogąc zmusić jej do poddania się jego awansom, Rawana opuścił gaj aśoka dając jej dziesięć dni na spełnienie jego żądań.

Dni upływały Sicie na rozmyślaniu o Ramie. Nie traciła jednak odwagi ani wiary w siebie. Przekonała się, że własne sumienie jest jej świadkiem i że nikt nie może jej nic uczynić. Spośród demonicznego społeczeństwa wyznaczono dwie kobiety do towarzystwa i ochrony Sity w gaju aśoka – Adżatę i Tridżatę. Były córkami Wibhiszany, młodszego brata Rawany. Pewnego dnia pocieszając płaczącą Sitę, Tridżata powiedziała do niej: „Matko, wczoraj w nocy miałam taki oto sen: zobaczyłam małpę wkraczającą na Lanke i podpalającą miasto. Widziałam też bardzo wyraźnie, że Rama podbił Lanke, zabił Rawanę i zabrał cię do Ajodhji”. Adżata również pocieszała Sitę mówiąc: „Matko, to prawda. Ja też miałam podobny sen. Nie musisz się już więcej martwić”. Obie troszczyły się o Sitę z wielką miłością i rozpały w niej wiarę. Tak naprawdę, ich ojciec Wibhiszana był wielbicielem Ramy, dlatego jego córki również były oddane Ramie.

Tak minęło dziesięć miesięcy. Nagle pewnego dnia zrobił się na Lance wielki ruch. Okazało się, że rozpoczęła się walka pomiędzy Ramą i Rawaną. W ciągu kilku dni napłynęły wiadomości, że

Rawana został zabity na polu walki. Sita poczuła wielkie szczęście, że wkrótce zostanie uwolniona z więzienia i znów będzie mogła cieszyć się boską obecnością Ramy. Jednak miała pewną wątpliwość, czy powinna sama pójść do Ramy, czy to raczej Rama powinien po nią przyjść i zabrać ją ze sobą. W tym czasie Rama posłał wiadomość, że mają przyprowadzić do niego Sitę. Zgromadziły się wszystkie wanary. Są one z natury bardzo płochy. Nic więcej nie trzeba dodawać na temat ich zachowania. Tańczyły i skakały z radości, że mogą popatrzeć na Matkę Sitę. Ich serca przepełniły się radością mogąc otrzymać jej darszan.

W końcu Sitę przyprowadzono do Ramy. Ale Rama nie spojrział na nią. Skłonił głowę i siedział cicho. Rozkazał ludziom wokół, by przygotowali ogień, aby Sita mogła wejść weń i dowieść swej czystości. Rama wiedział, że Sita była bardzo cnotliwą i szlachetną kobietą, ale chciał, by przekonał się o tym cały świat. Ktoś mógłby później zadać pytanie: „Jak Rama mógł przyjąć Sitę z powrotem do siebie, skoro spędziła na Lance dziesięć miesięcy uwięziona przez Rawanę?”. Czy to nie oczywiste, że musiałby odpowiedzieć na takie pytania? Dlatego kazał Sicie przejść próbę ognia. Zdając sobie z tego sprawę Sita okrążyła ogień trzy razy i powtarzając imię Ramy wskoczyła w płomienie. W następnej chwili sam bóg ognia pojawił się i wręczył Sitę Ramie z prośbą: „Ramo, Sita jest kobietą o najwyższej czystości. Jest najszlachetniejszą z niewiast. To niewłaściwe z twojej strony podawać w wątpliwość jej cnotę czystości. Proszę uprzejmie, przyjmij ją”. I w ten sposób wobec wszystkich dowiedziona została jej czystość. Ten incydent ustanowił chwałę prawdy i czystości.

Wibhiszana, młodszy brat Rawany, zabrał Sitę, Ramę i Lakszmanę wraz z ich orszakami do Ajodhji w pojeździe Puszpaka wimana. Koronacja Ramy na króla Ajodhji odbyła się z wielkim rozmachem. W czasie jego panowania mieszkańcy Ajodhji żyli w pokoju i szczęściu. Historia Ramajany jest zaprawdę święta. Kobiety w tamtych czasach chroniła sama cnota czystości (pathiwrata dharma).

*Ten kraj Bharatu wydał na świat wiele cnotliwych kobiet,
takich jak Sawitri, która przywróciła życie swemu zmarłemu mężowi,
Czandramati, która pokonała rozjuszony ogień mocą prawdy,
Sita, która udowodniła swą czystość wychodząc z ognia nietknięta,
czy Damajanti, która spaliła na popiół złego myśliwego mocą swej czystości.
Ten kraj pobożności i szlachetnych cnót zyskał dobrobyt
i stał się nauczycielem wszystkich narodów świata
dzięki takim właśnie szlachetnym i czystym kobietom.*

Najszlachetniejsza cnota czystości jest wyjątkową cechą kultury Bharatu. Nie znajdziecie jej nigdzie indziej na świecie. W tamtych czasach, kiedy mężczyźni spotykali kobiety, przechodzili obok z pochylonymi z szacunkiem głowami. A dzisiaj zarówno kobiety, jak i mężczyźni stoją na środku drogi plotkując. U schyłku dwaparajugi, któregoś dnia Dharmaradża był świadkiem pewnego wydarzenia. Poczł się bardzo nieszczęśliwy i natychmiast zwołał braci na naradę. Tak oto wyraził swoje zaniepokojenie: „Och Bhimo, Ardżuno, Nakulo, Sahadewo! Właśnie rozpoczęła się kalijuga. Wczoraj, gdy przechadzałem się po mieście, zobaczyłem kobietę rozmawiającą z mężczyzną publicznie. Bardzo mi przykro, ale nie mogę znieść widoku takiego niemoralnego zachowania”.

Innym razem jego młodszy brat Ardżuna opowiedział takie zdarzenie: „Dzisiaj zobaczyłem rolnika, który wracał z pola i niósł na ramieniu pług. Zapytałem go, dlaczego niesie pług, przecież mógł zostawić go na polu, a on odpowiedział, że niestety, gdyby go zostawił na polu, złodziej ukradłby mu go, więc codziennie po pracy znosi go do domu i na drugi dzień znów zabiera w pole”. Innym razem bracia Pandawowie zauważyli kobietę zamykającą drzwi na klucz przed wyjściem z domu. Kobieta zapytana, dlaczego to robi, odpowiedziała: „Jeśli nie zamknęłabym drzwi, ktoś mógłby wejść do domu i zabrać nasze rzeczy”. Wszystkie te wydarzenia stanowiły oznaki zbliżającej się epoki kali.

W czasach Ramy ludzie nie mieli zwyczaju zamykania drzwi na klucz ani zabierania narzędzi rolniczych do domu; kobiety i mężczyźni nie ucinali sobie pogawędek w publicznych miejscach. To, że takie wydarzenia zaczęły mieć miejsce, było skutkiem kalijugi. Dlatego właśnie Pandawowie postanowili udać się na Mahaprasthanę – ostateczną podróż na północ. „Rozpoczęła się kalijuga. Oddalmy się więc”. Takie było ich postanowienie. I zgodnie z nim powrócili do swoich niebiańskich siedzib. Pandawowie wiedli święte życie. Dzięki takim szlachetnym i świętym душom kraj Bharatu zyskał miano świętego kraju. Dziś jednak taka czystość i świętość zanikła. Oczywiście, ona nadal istnieje, ale obecnie nie przejawia się. Tylko dharma może ochronić człowieka. Kobiety i mężczyźni muszą chronić dharmę. Aby to czynić, człowiek musi mieć czysty i stały umysł. Nie powinniście pozwalać złym myślom pojawiać się w waszym umyśle.

Ahalja, żona mędrca Gautamy, była wspaniałą i szlachetną niewiastą, jednak musiała cierpieć z powodu klątwy swego męża. Przeklął ją pewnego dnia: „Obyś zamieniła się w kamień i leżała w kurzu!”. Tylko dzięki łasce Ramy dużo później mogła uwolnić się od tej klątwy. Gdy Rama nastąpił na kamień leżący na drodze, ów kamień zamienił się z powrotem w Ahalję. Pan może zamienić nawet kamień w człowieka i uświęcić go. Może oczyścić to, co nieczyste. Nieważne, jak wiele cierpicie z powodu swych złych myśli – gdy tylko pomyślicie o Bogu, wszelkie wasze nieczystości znikną. Wszystko ma swą przyczynę w umyśle, dlatego każdy musi kultywować święte i szlachetne myśli. Musicie oczyścić serca. Tylko wtedy człowieczeństwo w ludziach przetrwa. Inaczej ludzkość zdegraduje się do poziomu demonów.

Tłum. Iwona Piotrowska

Źródło: *Słowa Sathya Sai – dyskursy Bhagawana Śri Sathya Sai Baby*, rocznik 2006, Stowarzyszenie Sathya Sai, Trzebież 2016, s. 157-166.